

**ERA NOWE HORYZONTY 2005
NAJLEPSZY FILM FESTIWALU**

TARNATION



**REŻYSERIA
JONATHAN CAOUETTE**

W KINACH OD 7 KWIETNIA 2006

DYSTRYBUCJA W POLSCE



ul. Zamenhofa 1, 00-153 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

reżyseria
Jonathan Caouette

scenariusz
Jonathan Caouette

zdjęcia
Jonathan Caouette

muzyka
John Califra
Max Avery

montaż
Jonathan Caouette
Brian A. Kates

dźwięk
Jonathan Caouette

występują
Renee Leblanc
Jonathan Caouette
Adolph Davis
Rosemary Davis
David Sanin Paz
Michael Cox
Dagon James

producenci
Jonathan Caouette
Stephen Winter

producenci wykonawczy
Gus Van Sant
John Cameron Mitchell

film wyprodukowany przez
Tarnation Films
Wellspring

nagrody
FF Londyn 2004 - Sutherland Trophy
Nagrody Krytyki Filmowej Bostonu 2004 – nagroda za najlepszy debiut
IFP Los Angeles 2005 – nagroda za najlepszy dokument
Stowarzyszenie Krytyków San Diego 2004 – nagroda za najlepszy dokument
Glitter Awards 2005 – nagroda za najlepszy dokument
Chlotrudis Awards 2005 – nagroda za najlepszy dokument

USA
rok produkcji: 2004
czas trwania: 88 minut
kolor – Dolby SR – 1:1,85



TARNATION, niezwyklej debiut filmowy Jonathana Caouette, wyznacza nowe granice koncepcji filmu dokumentalnego.

Caouette dokumentował swe życie od kiedy ukończył 11 lat. **TARNATION** to psychodeliczny wir zdjęć, fragmentów zarejestrowanych kamerą Super-8, wiadomości nagranych na automatycznej sekretarce, wideo-dzienników, amatorskich filmów krótkometrażowych, cytatów z popkultury lat 80. i rekonstrukcji autentycznych zdarzeń z życia reżysera, które wspólnie tworzą epicki portret amerykańskiej rodziny rozdieranej problemami i konfliktami, a spajanej potęgą miłości.

Historia **TARNATION** rozpoczyna się w roku 2003, gdy Caouette dowiaduje się, że jego matka w ich rodzinnym domu w Teksasie przedawkowała lit. Caouette musi wrócić w rodzinne strony, by się nią opiekować i tym samym zmierzyć się z duchami przeszłości. Przeszłości pełnej chorób psychicznych, zaniedbań i maltretowania. Dzięki materiałom archiwalnym obserwujemy dorastanie Jonathana Caouette, próby ucieczki z rodzinnego piekła w teatr muzyczny i horrory klasy B, a także proces formowania jego tożsamości przez popkulturę.

Po przenosinach w wieku dwudziestu paru lat do Nowego Jorku i odnalezieniu spokoju u boku oddanego partnera, Caouette odkrywa, że więzów rodzinnych nie da się nigdy do końca zerwać. Na nowo zaczyna budować związek z inną ofiarą burzliwego dzieciństwa – swoją własną matką, Renee.

TARNATION to naturalistyczny i zmysłowy obraz autodestrukcji oraz ponownych narodzin, zwiastujący nadejście nowego, wyjątkowego wizjonera filmu.

PEŁNE STRESZCZENIE

TARNATION to autoportret 32-letniego reżysera, Jonathana Caouette, ukazujący jego dorastanie w dysfunkcyjnej, teksańskiej rodzinie i niespodziewaną relację, jaka wytworzyła się pomiędzy nim a jego chorą psychicznie matką, Renee.

Film rozpoczyna się przedstawieniem wczesnej historii rodziny Caouette. Jego dziadkowie, Adolph i Rosemary, wzięli ślub w 1951 roku i prowadzili typowe dla klasy średniej z przedmieść Houston życie. Jednak pierwsze, idylliczne lata ich związku szybko ustąpiły miejsca dramatowi, gdy postanowili umieścić swą piękną córkę, Renee, w zakładzie zamkniętym. Tam stwierdzono u niej możliwość występowania choroby umysłowej i poddano ją terapii elektrowstrząsami. Po dwóch latach leczenia psychika Renee została strzaskana, wskutek czego jej dalsze życie wypełniają psychiczne problemy, przemoc i niekończące się pasmo hospitalizacji. Promyk nadziei pojawia się w 1972 roku wraz z narodzinami jej syna, Jonathana.

W miarę dorastania Jonathana na przestrzeni dwudziestu lat, pomiędzy nim a jego matką wywiązuje się nierozdzielna, często rozdzierająca serce więź. Po drodze chłopak odkrywa swój własny problem – depersonalizację, schorzenie powodujące uczucie oderwania od własnego ciała i myśli. Posługując się filmem i auto-dokumentacją jako formą ucieczki i wybawienia, Jonathan chroni się przed trudami życia w bezpiecznym, kontrolowanym świecie filmu i własnej wyobraźni. Zaczynają go fascynować undergroundowe filmy, teatr muzyczny i alternatywna kultura gejowska. Marzy o dniu, w którym będzie mógł uciec z Teksasu i zacząć żyć na własny rachunek. Jako młody chłopak przenosi się do Nowego Jorku i buduje bezpieczne, pełne miłości życie z chłopakiem, Davidem Saninem Pazem. Jego więź z matką pogłębia się jeszcze bardziej, gdy po przedawkowaniu przez nią litu musi się zdobyć na poświęcenie, współczucie i czułość.

W **TARNATION** zawarto fragmenty prywatnej kolekcji fotografii Caouette, jego domowych nagrań wideo i audio, dzienników rejestrowanych na filmowych taśmach, wiadomości z automatycznej sekretarki, klipów z produkcji hollywoodzkich i piosenek popowych, a także wycinki z jego filmów krótkometrażowych. Choć nie da się zaprzeczyć, że **TARNATION** jest w zasadzie dokumentem, to porusza się w zdecydowanie szerszym kontekście, będąc jednocześnie krótką historią życia pewnej rodziny i popkultury dwudziestego wieku, przedstawioną w formie gorączkowego majaku. Druzgocąca, lecz jednocześnie pełna nadziei wizja Caouette przeradza się w piękne i poruszające studium nad niespokojną duszą Ameryki.

GŁOSY PRASY

Wspaniały. TARNATION to przejmujący, wzruszający film. Caouette dał się poznać jako filmowiec o unikalnym talencie.”

Roger Ebert

Oglądając TARNATION, w którym Jonathan Caouette nurkuje w odmęty strzaskanych wspomnień swego dziwnego, trudnego i pięknego życia, czuję, że prawda wylewa się z ekranu...

Owen Gleiberman, „Entertainment Weekly”

Żywiołowe, osobiste dzieło noszące znamiona geniuszu Davida Lyncha i legendy awangardy Jacka Smitha, opowiadające o życiu filmowca i jego chorej matki.

Manohla Dargis, „LA Times”

Szalona podróż przez życie filmowca Jonathana Caouette. Boleśnie ekshibicjonistyczna, lecz unikająca narcyzmu. TARNATION przybiera ostatecznie postać niezwyklej afirmacji nieugiętej miłości syna do jego złamanej chorobą matki.

David Ansen, „Newsweek”

Absolutnie poruszające. Cyfrowy wir obrazów ukazujący podróż jego twórcy od burzliwego dzieciństwa i nastoletnich prób aktorskich ku równowadze psychicznej. Film bardzo bezpośredni, boleśnie przejmujący.

Gavin Smith, „Film Comment”

Raz na sto lat pojawia się na film, który zupełnie zmienia sposób, w jaki postrzegamy kino. Fakt, iż przydarzyło się to w tym roku na Sundance i to – dacie wiarę? – za sprawą debiutu reżyserskiego młodego człowieka, ociera się o cud.

TARNATION jest swego rodzaju gorączkowym majakiem. Nieustannie przekracza granice pomiędzy sztuką wysoką a traumą po kwasie, pomiędzy obscenicznym wyznaniem a afirmacją życia, a czyni to tak często, że wkrótce te rozróżnienia schodzą na dalszy plan.

Ron Stringer, „LA Weekly”

Ekscytujący debiut. TARNATION to porażający, rockowy pamiętnik.

Jan Stuart, „Newsday”

Bez dwóch zdań majstersztyk.

Tim Appelo, „Seattle Weekly”

Brutalny i urzekający debiut Jonathana Caouette zapiera dech w piersiach i dowodzi, że twórca jest prawdziwym wizjonerem kina, z którym trzeba się liczyć. To oszałamiający pokaz energii i wizualnej inwencji. TARNATION to surowy, zmysłowy majstersztyk.

Shari Frilot, „Sundance Film Festival”

HISTORIA TARNATION

Początki

W wieku jedenastu lat reżyser **TARNATION**, Jonathan Caouette, pożyczył od sąsiadów kamerę wideo i zaczął dokumentować swoje codzienne życie. By uciec od dramatów wypełniających jego świat, przeprowadzał wywiady z członkami rodziny i kręcił filmy krótkometrażowe. Caouette na przestrzeni lat posługiwał się sześcioma różnymi kamerami, w tym Super-8, Betamax, VHS, Hi-8 i Mini-DV, za pomocą których nakręcił większość materiałów, które znalazły się w **TARNATION**. Dodatkowo stworzył kompilację fotografii, nagrań z automatycznej sekretarki i dzienników na kasetach magnetofonowych, zawierających szczegóły z jego burzliwego życia. Caouette, będąc maniakialnym kolekcjonerem, zgromadził 160 godzin osobistych nagrań w przeróżnych formatach audio i wideo, dokumentujących ponad 20 lat życia. Oglądane w całości malują one druzgocący lecz jednocześnie pasjonujący portret zmagającej się z problemami amerykańskiej rodziny. Na nagraniach uwiecznione zostały traumatyczne zajścia w domu, niezwykle, poruszające rozmowy (nastoletniego Caouette'a i jego matki) oraz niespodziewane objawy współczucia i miłości, która nie może zostać określona inaczej niż słowem „bezwarunkowa”.

Ewolucja filmowca

Niemal 20 lat po tym, jak nakręcił pierwszą rolkę filmu, Caouette - przy okazji pracy nad swoim krótkometrażowym **THE HOSPITAL** - zaczął korzystać z oprogramowania montażowego iMovie. Program ten został dołączony do komputera Apple jego chłopaka, a nauka korzystania z niego była według Caouette „równie łatwa, co nauka jazdy na rowerze”. W **THE HOSPITAL** młody człowiek o trudnym dzieciństwie wspomina szczegóły swej burzliwej przeszłości podczas terapii w szpitalu psychiatrycznym. Choć fabuła filmu jest fikcyjna, to wspomnienia młodego człowieka zostają ukazane w formie retrospekcji zbudowanych z nagrań z dzieciństwa Caouette.

Komponując te wstępne montaż, Caouette nie miał zamiaru tworzyć pełnometrażowego dokumentu o życiu swojej rodziny. Wkrótce jednak, podekscytowany możliwościami dawanymi przez iMovie i pchany do dzieła potężną, niemalże bezwarunkową potrzebą opowiedzenia swej historii, reżyser rozpoczął w ramach osobnego eksperymentu konstruować luźne kompilacje swych nagrań audio i wideo.

Na początku 2003 roku Caouette starał się o rolę w **SHORTBUS**, nowym filmie Johna Camerona Mitchella, reżysera **CAL DO SZCZĘŚCIA**. Do taśmy demo załączył fragmenty swego nieukończonego jeszcze dzieła.

Mitchell był pod wrażeniem tego, co zobaczył i zachęcał Jonathana do ukończenia filmu. Wkrótce potem Caouette dowiedział się, że w wyniku przedawkowania litu Renee doznała uszkodzenia mózgu. Powróciwszy na pięć miesięcy do Houston, by być może zabrać matkę ze sobą do Nowego Jorku, Caouette ponownie posłużył się kamerą wideo i domowym studiem montażowym, by stawić czoła spuściźnie przeszłości.

Po powrocie do Nowego Jorku odkrył, że termin składania prac na **MIX Film Festival** upływał za niecałe cztery tygodnie, wobec czego zaczął gorączkowo przeglądać swoje archiwalia, poszerzając ramy projektu, by włączyć do niego najnowsze nagrania i znacznie zmodyfikować linię narracji.

Montaż **TARNATION** i konstruowanie całej historii było według Caouette organicznym strumieniem świadomości. Losowo przeglądał te materiały, które wydawały mu się interesujące, łądował je do programu komputerowego, i zaczynał montować. Jego archiwalia nie były w żaden sposób uporządkowane, czy podpisane. „Oglądałem jakieś nagranie i myślałem sobie: to jest z okolic 1983 roku, kiedy robiłem to i tamto. Czy nie mam tu gdzieś przypadkiem jakichś innych nagrań z tego okresu?” Do tego zaczął dodawać klipy z filmów, piosenki pop, oraz różne inne skrawki, takie jak sceny z programu dla dzieci z lat 70. pt. ZOOM. Zdarzało mu się zdejmować z półki płyty CD i włączać do filmu swe ulubione piosenki. Zaczął też konstruować cały film wokół swego syndromu depersonalizacji, zamierzając ukazać rzeczywistość jako coś wewnętrznie sprzecznego i niepewnego. „Chciałem, by ten film był nowym spojrzeniem na film dokumentalny w ogóle, by w pewnym sensie naśladował moje procesy myślowe, dawał publiczności możliwość doznania, jak to jest być mną.”

Tak narodziło się **TARNATION**. Zmotywowany przez termin MIX Festival, Caouette rozpoczął intensywny, trzytygodniowy maraton montażowy. Coś, co rozpoczęło się jako nostalgiczna podróż w przeszłość, wkrótce przerodziło się w dwuipółgodzinną wersję wstępną filmu, który miał zadatki na iście epicki dokument. Pierwsza wersja mówiła o osobistej podróży Caouette, jednocześnie przedstawiając historię długiego cierpienia jego matki. Po przejrzeniu jej John Cameron Mitchell wyraził swoją aprobatę. „Byłem niesamowicie poruszony niezniszczalnymi więzami miłości, jakie łączą Jonathana z jego matką. To one utrzymały ich oboje przy życiu.”

Droga do Sundance i dalej

Caouette ukończył **TARNATION** tuż przed terminem końcowym składania prac na MIX (całkowity budżet filmu: 218 dolarów i 32 centy) i w ostatniej chwili popędził do biura dyrektora festiwalu, Stephena Wintera. Ujrawszy film, Winter był tak poruszony, że natychmiast zadzwonił do domu Caouette, by pogratulować mu i umówić się z nim na spotkanie. Jak wspomina „Oglądając pierwotną, trzygodzinną wersję **TARNATION**, czułem się, jakbym na nowo uczył się patrzeć na świat. Było to zupełnie porażające, wstrząsające doznanie.” Winter, doświadczony scenarzysta, producent i reżyser niezależnych filmów i programów typu reality, zachęcił Caouette, by ten wrócił do montażowni i przygotował film na premierę na MIX. Wkrótce potem został producentem **TARNATION**.

Winter następnie przekazał dwuipółgodzinną wersję **TARNATION** Johnowi Cameronowi Mitchellowi, który był nią zachwycony. Dla Mitchella film ten był „fascynującą mieszanką dokumentu, pamiętnika i surowej szarej masy, co czyniło go jednym z najbardziej oryginalnych i poruszających filmów, jakie widziałem w ostatnich latach.” Mitchell został pełnomocnikiem producenta i przesłał taśmę reżyserowi, Gusowi Van Sant, który także pokochał **TARNATION**, nazywając go „genialnym, porażającym, autobiograficznym dokumentem”. Van Sant natychmiast także dołączył do ekipy jako pełnomocnik producenta.

Pod koniec 2003 roku Caouette otrzymał wiadomość, że **TARNATION** został w ostatniej chwili wybrany do konkursu Sundance Film Festival 2004. Miał być częścią festiwalowego

programu Frontier, prezentującego eksperymentalnych twórców operujących na granicach konwencjonalnego kina.

Działając pod ogromną presją, Caouette rozpoczął ścisłą współpracę z Winterem, Mitchellem i współmontażystą Brianem A. Katesem, której efektem była ostateczna, 88-minutowa wersja **TARNATION**, zaprezentowana podczas festiwalu w Sundance. Dzieło to ukończyli w przeciągu trzech tygodni.

TARNATION spotkało się w Sundance z ogromnym entuzjazmem i od tego czasu zyskało sobie rzesze zwolenników wśród publiczności, krytyków i organizatorów festiwalu na całym świecie. Pod koniec kwietnia krytyk filmowy Roger Ebert entuzjastycznie przedstawił ten film na swoim EbertFest w Illinois. Jak sam powiedział ponad 1000-osobowej publiczności: „będzie dużo szumu wokół małego budżetu **TARNATION**, ale nie koncentrujcie uwagi na tej ciekawostce. Powodem, dla którego wybrałem ten film nie jest jego przełomowy budżet, lecz fakt, że to po prostu wspaniałe dzieło.”

NOWE OBLCZE DOKUMENTU

W **TARNATION** Caouette rekonstruuje dużą część swej historii rodzinnej za pomocą gotowych materiałów z domowej wideoteki. W kontekście filmu nagrania te wykraczają poza swoje tradycyjne, archiwalno-sentymentalne funkcje i stają się poruszającym dokumentem o działaniu terapeutycznym tak dla autora, jak i dla publiczności. Jak zauważył producent Gus Van Sant „To nie są domowe filmy, lecz filmy o domu”. **TARNATION** ponownie bada i rekonfiguruje istniejące nagrania, by dojść do jakiejś większej prawdy o naturze i dynamice amerykańskiej rodziny. Poprzez pryzmat czasu i przestrzeni, ból i cierpienie przeszłości przeradza się w katharsis zarówno dla filmowca, jak i publiczności. To filmowy pamiętnik, jednocześnie osobisty i uniwersalny; zbiorowe doświadczenie pokolenia kształtowanego przez łatwy dostęp do tanich kamer, kaset i odtwarzaczy wideo. Mistrzowski i niejednorodny sposób, w jaki Caouette posługuje się znalezionymi archiwaliami – klipami z filmów, piosenkami popowymi i migawkami kultury, które w takim samym stopniu należą do reżysera, jak do nas samych - przywodzi na myśl zbiorową, współczesną, kinową podświadomość. **TARNATION** może być zapowiedzią nowej epoki filmu, filmowców i publiczności – rewolucji w dziedzinie audiowizualnych zwierzeń.

KOMENTARZ REŻYSERSKI

Urodziłem się i wychowałem w Houston w Teksasie. Dorastałem głównie z moimi dziadkami, gdyż moja matka, Renee, co i rusz wracała do szpitala, by uporać się z chorobą umysłową. Spędziłem też trochę czasu w systemie rodzin zastępczych, gdzie doświadczyłem zaniedbania i przemocy.

Kręcenie filmów stało się dla mnie sposobem na ucieczkę, oderwanie się od świata rzeczywistego. Gdy jako dziecko brałem do ręki kamerę, znajdowałem tym samym sposób na

to, by jakoś przeżyć to, co mi się przydarzyło. Posługiwałem się nią jako bronią, tarczą i sposobem na ukazanie tego, co czuję. Filmowanie rzeczy było dla mnie formą rozmowy z samym sobą. Gdy miałem 8 lat, inne dzieci grały na dworze w piłkę czy zośkę, a ja siedziałem w domu, pisząc rock-operę lub rozrysowując film, który właśnie zobaczyłem. Najlepiej bawiłem się wycelowując kamerę w twarz babci i pytając ją o jej życie.

TARNATION jest filmem o młodości, sztuce, seksualności, chorobie psychicznej, Ameryce i przetrwaniu. To także list miłosny do mojej matki Renee i do wszystkich matek, gdziekolwiek są.

Wszystko zawarte w **TARNATION** jest prawdą. U mojej matki stwierdzono dwubiegunową psychozę i zaburzenia schizoafektywne. Przeżyła wizyty w parę, czasem bardzo prymitywnych, teksańskich lecznicach psychiatrycznych na przestrzeni lat 60. i 70. Ja naprawdę mam zaburzenia depersonalizacyjne, które są definiowane jako uczucie oderwania od ciała i nieustanne wrażenie odrealnienia. Nie ma na to właściwie żadnego lekarstwa, więc nauczyłem się z tym żyć. **TARNATION** zostało zaprojektowane tak, by naśladować moje procesy myślowe. Ma umożliwić publiczności doświadczenie tego, jak to jest żyć w nieustannym śnie, który momentami jest przerażający i bardzo dojmujący, lecz jednocześnie piękny i wspaniały. **TARNATION** to film dokumentalny w tym sensie, że opowiada prawdziwą historię. Jest jednak jednocześnie happeningiem, spotkaniem - sposobem na to, byście mogli poznać mnie, a ja was.

Uwielbiam tyle różnych filmów i reżyserów, że ciężko mi wymienić zaledwie paru, lecz wyjątkowo zainspirowały mnie dzieła Alejandro Jodorowsky'ego, Johna Cassavetes, Larsa Von Triera, Williama Friedkina, Paula Morriseya, Johna Boormana, Davida Lyncha, Sidneya Lumeta, Michaela Moore'a, Alberta Mayslesa i wielu, wielu innych! Jestem kolekcjonerem filmów, muzyki, i innych różności. Gdy ostatni raz liczyłem, wyszło mi, że mam 1349 filmów w formatach VHS, betamax i 16mm, oraz 2046 longplaye i płyty CD.

TARNATION jest pierwszym filmem pełnometrażowym stworzonym wyłącznie przy pomocy programu iMovie firmy Apple (włącznie z montażem obrazu, dźwięku i miksowaniem), jaki doczekał się pokazu na festiwalu. Było to nie lada wyzwanie! Ciotka mojego chłopaka, Vicky, dała mu w zeszłym roku komputer, a ja nocami uczyłem się na nim obsługi iMovie. Za dnia byłem odźwiernym w sklepie jubilerskim na Piątej Alei – musiałem niedawno rzucić tę pracę, by ukończyć film. Mam nadzieję, że przyjmą mnie z powrotem – mieli niezłą opiekę lekarską.

PYTANIA DO REŻYSERA

*W **TARNATION** widzimy, że kręciłeś filmy i domowe nagrania wideo przynajmniej od kiedy ukończyłeś 11 lat. Gdzie i jak zdobyłeś swoją pierwszą kamerę i jak to się stało, że zacząłeś się nią posługiwać – jak to określiłeś – „jako bronią, tarczą, i sposobem, by coś ukazać?”*

Uwielbiam filmy od czwartego roku życia, a kręcę je od kiedy ukończyłem 11 lat, lecz nigdy nie robiłem tego wyłącznie dla zabawy. Filmowanie miało dla mnie kluczowe znaczenie, była to sprawa życia i śmierci. Zawsze było dla mnie mechanizmem obronnym, dzięki któremu mogłem uzyskać jakiś stopień kontroli nad własnym życiem. Jednocześnie filmowanie było dla mnie sposobem na obronę przed światem i oderwanie się od otaczającej mnie grozy. Chciałem być filmowcem od kiedy tylko pamiętam, a kręcenie filmów z całą pewnością uratowało mi życie. Gdybym nie musiał jeść, spać i od czasu do czasu wyprowadzać psa, pracowałbym nad filmami całymi dniami i nocami. Nieustannie przez głowę przelatują mi kolejne pomysły i historie. Gdy jadę ze słuchawkami w uszach kolejką na Manhattan, w każdej twarzy w wagonie widzę epicką mitologię.

***TARNATION** spotkało się z niesamowitą ilością pozytywnych reakcji krytyków, dyrektorów programowych festiwalu i publiczności. Jaki jest twój stosunek do odzewu na ten film?*

Reakcja publiczności na **TARNATION** jest niezwykła i cudowna. „Cud” to słowo, którego rzadko używam, lecz jeśli wziąć pod uwagę to, co przeszedłem w swoim życiu i to, że w zeszłym roku o tej porze byłem odźwiernym w sklepie jubilerskim na Piątej Alei, to wszystko to wydaje mi się absolutnie cudowne. Jeśli chodzi o reakcje publiczności, to przykładowo podczas festiwalu w Sundance ludzie podchodzili do mnie i bez słowa ściskali mnie. Wydawali się reagować na ten film w bardzo prawdziwy, dogłębny sposób. Bardzo rzadko widuje się, by widz był tak związany z filmem – fakt, iż cała publiczność wspólnie doznała podczas oglądania **TARNATION** katharsis... było to coś obezwładniającego. Po obejrzeniu tego filmu ludzie mówili mi o własnych przeżyciach z chorobami psychicznymi i depresją, o członkach ich rodzin, którzy przedawkowali lit lub PCP – te doświadczenia połączyły nas. Wiedziałem, że mam do opowiedzenia ważną historię i jestem wdzięczny, że ujrzała ona światło dzienne. Chcę także, by ludzie zrozumieli chorych psychicznie i im współczuli.

Choć nie uczęszczałeś do szkoły filmowej i nie pobierałeś formalnej edukacji z dziedziny kinematografii, to wydajesz się mieć bardzo dużą wiedzę o tym medium i da się wyczuć, że widziałeś wiele filmów. Jak to się stało, że zainteresowałeś się kinem?

Nie pamiętam, bym kiedyś NIE marzył o byciu filmowcem! Nawet w wieku czterech, czy pięciu lat, zwykłem wymykać się do ogródka, by uciec od dorosłych. Mówiłem im, że „muszę iść nakręcić film” i biegałem po podwórku, recytując w myślach całkowicie zaimprovizowany scenariusz. W miarę upływu lat zacząłem poznawać swoje sąsiedztwo i przekształciłem je w mój własny, gigantyczny plan filmowy. Kręciłem horrory, rock-opery i poważne dramaty. Mówiłem i śpiewałem do siebie. Czasem nawet udawałem, że jestem jednym z bohaterów któregoś z moich filmów i włączałem do niego ludzi z całego sąsiedztwa, nie mających pojęcia, że mimowolnie stawali się jego elementem.

Kiedyś podszedłem do grupy dzieci z sąsiedztwa i zacząłem udawać, że jestem lekko niedorozwiniętym niemową. Spędziłem z nimi cały dzień, poznałem rodziców jednego z nich, i nawet ZJADŁEM Z NIMI OBIAD, nie wypowiadając ani jednego słowa. Oczywiście nie zobaczyłem ich już nigdy więcej. W ten sposób właśnie się bawiłem. Był też okres w moim dzieciństwie, przed upowszechnieniem się odtwarzaczy wideo, gdy chodziłem na filmy z dziadkiem i nagrywałem ścieżkę audio za pomocą przenośnego magnetofonu. Następnie

wracałem do domu i przy pomocy całej masy mazaków rozrysowywałem cały film, klatka po klatce, na kartach papieru. Rozłożyłem w ten sposób na czynniki pierwsze między innymi CZARNOKSIĘŻNIKA Z KRAINY OZ, WILLY WONKA I FABRYKĘ CZEKOLADY, EGZORCYSTĘ 1 i 2 (z telewizji) i MORDERCZE KULECZKI.

W pewnym momencie stworzyłem nawet w domu dziadków – gdzie mieszkałem – cały program filmowy. Wybudowałem kino domowe jeszcze zanim stały się one modne. W moim kinie były 4 rzędy siedzeń i prawdziwa budka z projektorem. Zbudowałem je na naszym strychu, który wcześniej przekształcono w sypialnię. Pokazywałem w nim klasyczne filmy takie jak 5000 FINGERS OF DR. T i UPIÓR Z RAJU. Zwykle pożyczałem filmy z lokalnej biblioteki, ale wyświetlałem też własne produkcje super-8, które nakręciłem na przestrzeni lat. W końcu uzbierałem wystarczająco dużo pieniędzy, by kupić jeden z tych archaicznych, gigantycznych, 3-kolorowych projektorów, na którym mogłem pokazywać moje taśmy betamax i VHS. Nikt właściwie nie prowadził mnie w żadnym konkretnym kierunku. Dosłownie wychowałem i wyedukowałem się sam.

Czy był ktoś, kto skierował cię na jakiś konkretny trop?

Jedną z większych inspiracji mojego życia odnalazłem w wieku 12 lat. Zacząłem współpracę z Big Brothers Big Sisters Association of America i miałem to szczęście, że przydzielono mi Jeffa Millara, krytyka filmowego z Houston Chronicle. Jestem maniakiem filmowym, więc był to dla mnie układ idealny; o wiele lepszy, niż za pierwszym razem, kiedy wylądowałem z jakimś gościem, który uparł się, że „zrobi ze mnie mężczyznę” zabierając mnie na kolejne mecze baseballa. Przez kolejne cztery lata Jeff brał mnie na przedpremierowe pokazy filmów, które miał recenzować. W ten sposób zobaczyłem m.in. WPŁYW KSIĘŻYCA i DO ZOBACZENIA CHŁOPCY. Potem szliśmy na kolację i wspólnie analizowaliśmy obejrzany właśnie film. Prowadziliśmy bardzo złożone dyskusje, rozbierając fabułę na czynniki pierwsze, ważąc artystyczne plusy i minusy - to była nasza wersja „Siskel and Ebert”. Miałem wielkie szczęście, że trafiłem na dorosłego człowieka, który poważnie traktował moją miłość do filmu i w oparciu o nią prowadził ze mną intelektualny dyskurs.

Wydaje się, że gdy dorastałeś, poza tworzeniem filmów bardzo ważne było dla ciebie także ich oglądanie i słuchanie muzyki. W TARNATION znalazły się fragmenty wielu filmów i piosenek, które były częścią twojego dzieciństwa i służą za metafory twoich osobistych przeżyć i odczuć. Jak wyglądał proces selekcji tych materiałów?

Tworzenie TARNATION było procesem czysto intuicyjnym. Wpadałem na różne piosenki, zupełnie przypadkowo i myślałem sobie „O, to mi przypomina, jak miałem pięć lat i leżałem na tylnym siedzeniu ogromnego samochodu dziadka, z głową na głośniku i przysypiałem lekko. Na dworze właśnie zmierchało i padał deszcz, a inne samochody mijały nas pędząc w nieznane. Niemal czuję zapach drzwi samochodowych i pamiętam, jak to było wracać do Houston z Galveston”. Dlatego właśnie dobrałem tę piosenkę do tego segmentu filmu.

Czy są jakieś konkretne filmy dokumentalne, które wyjątkowo na ciebie wpłynęły?

Moje ulubione dokumenty to HELL HOUSE (George Ratliff, 2001), BROTHER'S KEEPER (Joe Berlinger i Bruce Sinofsky, 1992), STREETWISE (Martin Bell, 1984), KOYAANISQUATSI (Godfrey Reggio, 1983), SZARE OGRODY (Maysles Bros., 1975), CRUMB (Terry Zwigoff, 1994), WOODSTOCK (Michael Wadleigh, 1970) i ROGER I JA (Michael Moore, 1984).

Filmy dokumentalne wydają się gwałtownie ewoluować i zmieniać kształt, co widać na przykładzie ZABAW Z BRONIĄ, SPRAWY FRIEDMANÓW czy twojego TARNATION. Jak myślisz, w jakim kierunku idą te zmiany i jaka jest przyszłość dokumentu?

Uważam, że rozprzestrzenianie się nowych, niedrogich i łatwych w obsłudze technologii zrewolucjonizuje to, w jaki sposób produkuje się i ogląda filmy. Myślę, że filmowcy, którzy dotychczas nie byli w stanie przekazać tego, co mają do powiedzenia, zaczną kręcić filmy o ludziach i motywach, którymi dotychczas w ogóle się nie zajmowano. Ostatnio zobaczyłem wspaniały dokument o Beah Richards, wielkiej amerykańskiej aktorce o korzeniach afrykańskich. Większość nagrań do niego nakręciła domową kamerą wideo inna aktorka, którą Beah poznała podczas pracy przy programie telewizyjnym. W gruncie rzeczy cały ten dokument polegał na tym, że jedna kobieta nagrywała drugą na domowej kamerze wideo. Było to bardzo osobiste – były przyjaciółkami – i niesamowite. Bardzo podoba mi się idea, że każdy na świecie może przy pomocy niedrogiej kamery i programu do montażu opowiedzieć własną historię.

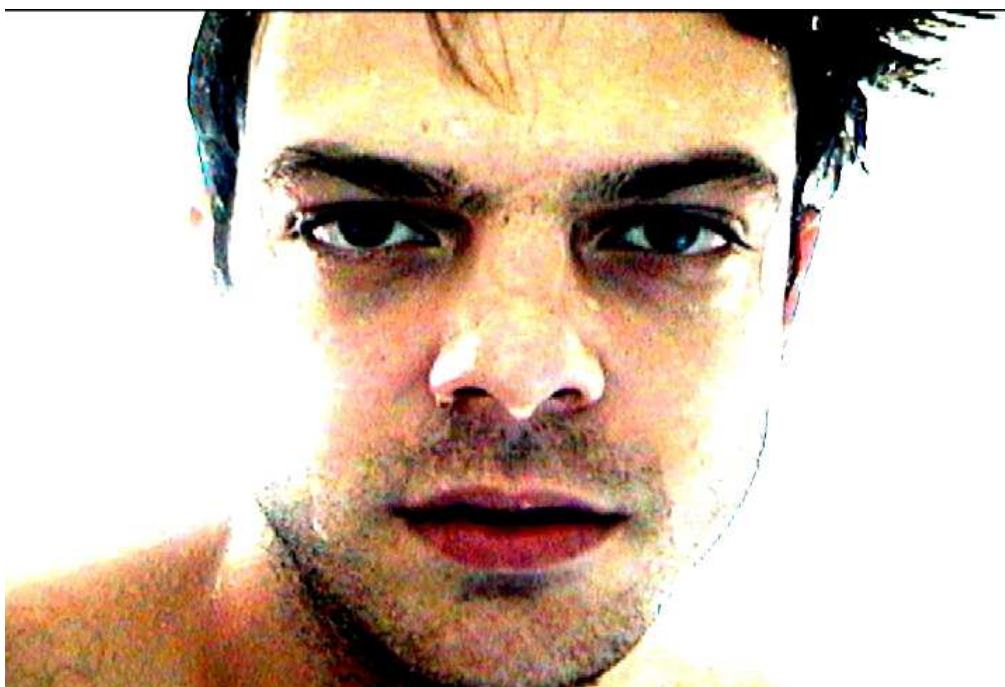
W TARNATION jest odniesienie do MOJEGO WŁASNEGO IDAHO. Czy możesz opowiedzieć o tym, jak wpłynął na Ciebie Gus Van Sant? Czy znałeś go zanim zacząłeś pracę nad TARNATION, czy może połączył was dopiero ten film? A jak było z Johnem Cameronem Mitchellem?

Pierwszy raz zetknąłem się z dziełami Gusa Van Santa gdy zobaczyłem MOJE WŁASNE IDAHO. Byłem zupełnie zafascynowany faktem, iż ktoś zajął się konkretnie tym aspektem nastoletniej, gejowskiej kultury, do której należałem ja sam. Film ten wszedł na ekrany, gdy miałem szesnaście lat i myślałem, że jestem jedynym człowiekiem na świecie znającym takich ludzi. Było coś w tych przepięknie pokręconych dzieciakach, - które choć były gejami, to nie budowały wokół tego faktu całego swego poczucia tożsamości – co przypominało mi mnie samego. W filmach Gusa jest coś takiego, choć nie jestem w stanie określić dokładnie co, że docierają do mnie na poziomie niemal nadprzyrodzonym. Nie znałem go przed TARNATION. Ten film w jakiś sposób połączył tyle różnych wspaniałych sytuacji i ludzi... Poznałem Johna Camerona Mitchella, gdy starałem się o rolę w jego nowym filmie i to on, wraz ze Stephenem Winterem, przekazali moje dzieło Gusowi. Gdy ten wraz z Johnem postanowił zostać producentem TARNATION... nigdy wcześniej nie czułem takiego podniecenia.

Jednym z najbardziej uderzających elementów TARNATION jest to, że udało ci się przetrwać bardzo burzliwe dzieciństwo z zaskakująco dużym zapasem optymizmu i bezwarunkowej miłości, zwłaszcza do twojej matki, Renee. Czy ona widziała ten film? A jeśli tak, to jaka była jej reakcja?

Renee uwielbia **TARNATION**. Bardzo się cieszy, że jej historia ujrzała światło dzienne. Możliwość opowiedzenia historii swojej matki i pomszczenia potwornych krzywd, jakich doznała, jest chyba najbardziej wspaniałą i satysfakcjonującą rzeczą, jaka wyniknęła z tej całej historii. Chciałem zaznaczyć, że Renee nie jest schizofreniczką. Stwierdzono u niej ciężkie zaburzenia dwubiegunowe i zaburzenia schizoafektywne, co jest przemierzaniem schizofrenii i depresji maniakalnej. Innymi słowy choroba Renee może objawiać się pod postacią niektórych symptomów schizofrenii, takich jak mania i depresja, lecz nie jest to właściwa schizofrenia. Moja matka przetrwała i przezwyciężyła swą potworną, burzliwą przeszłość. Jej choroba, choć nie wyleczona, znajduje się w stadium remisji. Renee jest obecnie bardzo szczęśliwą, w pełni funkcjonalną osobą, wiodącą normalne życie. Tak jak każdy z nas miewa dni lepsze, gorsze i nijakie, lecz łączy nas niesamowity związek, który rozwija się z każdym mijającym dniem i, pomimo chaotyczności życia, nasza miłość nigdy nie była silniejsza. Myślę, że każdy członek mojej rodziny był obdarzony miłością. Choć okoliczności, w jakich przyszło nam żyć, były niespokojne, szalone i bolesne na każdym możliwym poziomie, to nigdy ani na moment nie zwątpiłem, że moja rodzina kocha mnie i siebie nawzajem.

SYLWETKA TWÓRCY



JONATHAN CAOQUETTE

Urodził się w listopadzie 1973 roku w Houston w Teksasie. Jego życie było niezwykle dramatyczne, w konsekwencji przejść, jakich doświadczyła jego chora psychicznie matka. Po urodzeniu Jonathana walka z chorobą nie pozwoliła jej zajmować się synem. Chłopiec trafił do rodziny zastępczej, gdzie znęcano się nad nim psychicznie i zaniedbywano. W końcu został adoptowany przez własnych dziadków, ale nie przyniosło mu to spokoju, bowiem sam

zaczął odczuwać objawy choroby psychicznej - depersonalizacji, objawiającej się między innymi uczuciem oddzielenia od własnego ciała i myśli, a także poczuciem nierealności otaczającego świata. Filmowanie stało się dla niego ucieczką i ratunkiem zarazem. W wieku 11 lat pożyczył od sąsiada kamerę video i rozpoczął dokumentację swojego życia, traktując to jako oderwanie od codzienności. Jonathan uciekał przed niepewnością i lękiem w kontrolowany, bezpieczny świat filmu. Oczarowały go filmy udergroundu, musicale, alternatywna kultura gejowska. Marzył o chwili, kiedy będzie mógł wyjechać z Teksasu i rozpocząć samodzielne życie. Zaledwie wkroczył w dorosłość, przeniósł się do Nowego Jorku i tam znalazł bezpieczny, przyjazny dom. Całe życie czuł się emocjonalnie bardzo związany z matką i kiedy jej stan pogorszył się po przedawkowaniu leków, zdecydował się zabrać ją do siebie i otoczyć opieką.

Zrealizowane przez niego filmy krótkometrażowe to między innymi *The Ankle Slasher* (1987), *The Techniques and Science of Eva* (1988), *Pig Nymph* (1990), *The Hospital* (2001), *Fame* (2002). Próbował także swoich sił na scenie i jako aktor prowincjonalnego teatru wystąpił w roli schizofrenicznego Jana Chrzyciela w „Salome”, homoseksualnego Judasza w „Jesus Christ Superstar” i w obu tych postaciach w „Godspell”. Podróżował z europejską trupą „The Rocky Horror Show”, wystąpił także w ośmiu filmach reklamowych, jedenastu spotach MTV i siedemnastu etiudach studenckich. Jego debiut pełnometrażowy to zrealizowany w 2003 roku *Tarnation*. Film został przyjęty z niezwykłym uznaniem na festiwalu w Sundance i w Nowym Jorku, otrzymał wiele nagród – między innymi BSFC Award 2004 dla najlepszego debiutującego reżysera, nagrodę Krytyki Filmowej Bostonu, nominację do Gotham Awards 2004 dla najlepszego filmu dokumentalnego, nominację do Independent Spirit Awards 2005 w tej samej kategorii, nagrodę Sutherland Trophy na festiwalu w Londynie w 2004 roku, nagrodę dla najlepszego dokumentu na Los Angeles IFP/West Film Festiwal 2004.

Filmografia:

2003 *Tarnation*